

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137 8287

rodzina

NR 6
(1629)
1999

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CZERWIEC • CENA 1,20 ZŁ



„Między narodzonymi z niewiast nie ma większego nad Jana Chrzciciela”

„Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: Nie, lecz ma otrzymać imię Jan. Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię. Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazywać. On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu na imię. I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwinął i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to dziecię? Bo istotnie ręka Pańska była nad nim” (Łk 1, 57-66).

Stary, sprawiedliwy kapłan, Zachariasz, któremu wolno było złożyć ofiarę kadzidła w miejscu świętym, otrzymał zapowiedź, której już się nie spodziewał. Można by w jego postawie niedowierzania dostrzec to zdumienie, jakie niegdyś przeżył Abraham, gdy dowiedział się, że narodzi się Izaak (Rdz 17, 17). Różnica jednak polega na tym, że Zachariasz nie mógł uwierzyć w narodzenie swego syna i dlatego otrzymał znak, który był jednocześnie karą, podczas gdy Abraham uwierzył.

Zapowiedź ukazuje wielkość Jana (Łk 1, 13-17). Bóg sam bowiem nada mu imię, a jego wielkość będzie źródłem radości dla Zachariasza i wielu ludzi. Jego wielkość będzie polegać na łasce, którą otrzymał od Boga. Dary Boga i cechy charakteryzujące syna Zachariasza uczynią z niego człowieka, który odegra ważną rolę w dziejach zbawienia. Będzie bowiem prorokiem napełnionym Duchem Bożym, który przygotowuje ludzi na przyjście Pana. Jan przyjdzie jak Eliasz. A więc moc i żarliwość będą charakteryzować życie i działalność tego proroka.

Przy narodzinach Jana Chrzciciela — jak czytamy w powyższym tek-

ście — także wydarzyło się wiele niezwykłych rzeczy. Samo poczęcie go przez Elżbietę w starości, było dowodem wielkiej łaskowości Boga. Także nadanie mu imienia, którego nikt nie nosił w jego rodzinie, wiele dawało do myślenia najbliższemu otoczeniu. Sam Bóg wybrał imię dla Chrystusowego poprzednika, dając mu imię Johanan (= Jahwe jest łaskawy). Ukoronowaniem wszystkiego było odzyskanie mowy przez Zachariasza w dniu nadania imienia Janowi Chrzcicielowi. Biorąc to wszystko pod uwagę, krewni i sąsiedzi mieli prawo zadać pytanie: „Kimże to dziecię będzie?” Bo istotnie ręka Pańska była nad nim.

Radość rodziców Jana Chrzciciela, a także jego bliskich, jest wyrazem wielkiej radości wszystkich tych, którzy w czasach mesjańskich z utęsknieniem czekali na przyjście Mesjasza. Narodziny Jana są również dla nas powodem do radości. Jest on poprzednikiem Jezusa Chrystusa. Ta radość, podziw połączony nawet z lękiem wobec Boga, uwielbienie Jego miłosierdzia należy rozumieć w kontekście popaschalnym. Uczucia te, wyrażenia i przeżycia stały się przeciwieństwem udziałem Apostołów, głoszących radosną nowinę po całym świecie. Mamy nadzieję, że przygotowuje on również nas na przyjście Pana; na pewno zrobi to najlepiej, bo był blisko Niego.

Według Jezusa Chrystusa, Jan Chrzciciel jest kimś więcej niż prorokiem, jest Jego heroldem, Jego poprzednikiem. „Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańcę przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Powiadam wam: między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana” (Łk 7, 26-28). Oznacza to, że przybliżyło się Królestwo Boże. „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2).

Jan Chrzciciel miał do spełnienia dwa zadania: po pierwsze miał przygotować naród wybrany na przyjście obiecanego Mesjasza, a po drugie, miał dokonać odnowy człowieka przez udzielenie mu chrztu pokuty.

Pierwsze zadanie realizował on poprzez swoją postawę i swoją naukę. Nie tylko narzucił sobie surowy styl życia, ale także konsekwentnie je realizował. Takie postępowanie nie podobało się wielu jemu współczesnym, szczególnie faryzeuszom i uczonym w Piśmie, dlatego „udaremnił zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu” (Łk 7, 30). Okazali się głuchymi na wezwanie Boga. Inaczej zareagowali celnicy i grzesznicy oraz cały lud, którzy „przyznawali słusność Bogu, przyjmując chrzest Janowy” (Łk 7, 29). Z tego wynika wniosek, że nawrócenie jest zawsze zależne od postawy nawracającego się człowieka; przede wszystkim ważne jest to, w jaki sposób człowiek uwrażliwia swoją duszę na wezwanie Boga.

Jan Chrzciciel przygotował ludzi na przyjście Chrystusa także swoją nauką. Głosił chrzest pokuty. „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. Chciał on, aby ludzie zrozumieli, że pokuta jest największą siłą człowieka. Musimy mieć czas na refleksję nad sobą. Człowiek rozkrzyczany, bezmyślny nie jest zdolny do głębszej refleksji, on nie zbuduje wielkiego i wspaniałego świata.

Jezus Chrystus powiedział o Janie Chrzcicielu: „między narodzonymi z niewiast nie ma większego nad Jana Chrzciciela” (Łk 7, 28). A więc jest on w szeregu proroków, którzy zapowiadali przyjście Chrystusa, największym i najbliższym Zbawiciela. Największym, bo zamyka pierścień osób zapowiadających Chrystusa. Najbliższym, bo bezpośrednio Go poprzedza. Stojąc na krawędzi Starego i Nowego Testamentu, czerpie on z przeszłości i rysuje kontury przyszłości.

Wielkość Jana Chrzciciela polega przede wszystkim na tym, że przyjął i spełnił na sobie misję proroka. „Będzie on wielki w oczach Pana (...) i wielu spośród dzieci Izraela nawróci się do Pana, Boga ich” (Łk 1, 15-16).

Jansenizm i Blaise Pascal

„Tak marna jest dola ludzka,
że światła, co go od jednego zła
uwalniają, wtrącają go w inne”

(Pierre Bayle)

W XVII wieku toczyła się ważna debata na temat tego, co w myśli chrześcijańskiej stanowi może najtrudniejszą zagadkę — na temat konfrontacji łaski Bożej i wolnej woli człowieka (spór wokół łaski). Wszyscy swoje stanowisko określali poprzez własną wykładnię tekstów Pisma Świętego, szczególnie Listu św. Pawła do Rzymian.

Ogromną rolę w tych dysputach odegrał jansenizm, który powstał w Niderlandach. Twórcą tego ruchu był biskup leper, Cornelius Jansen (1585-1638), który — zajmując się augustyńską koncepcją łaski — rozwinął poglądy profesora teologii z Lowanium, Michała Bajusa (1513-1589). Głównym dziełem Janseniusa jest trzypięciotomowa praca pt. „Augustinus seu doctrina s. Augustini de humanae naturae sanitate aegritudine, medicina adversus pelagianos et massilienses” (1640), w której dokonał wykładu nauki Augustyna o łasce i predestynacji. Janseniusi pisał, że oprócz łaski otrzymanej w chwili stworzenia (łaska dostateczna), Adam cieszył się także pomocą aktualną (łaską skuteczną). Łaskę tę Bóg udziela tylko wybranym. Człowiek — po upadku — nie może uzyskać zbawienia własnym wysiłkiem, własną doskonałością, bez pomocy Boga. A więc, do zbawienia konieczna jest łaska, którą Bóg udziela swoim wybrańcom. Papież Innocenty X w bulli *Cum occasione* (31 maja 1653) potępił 5 zdań z pracy Jansena: „Opierając się na własnych siłach, nie są w stanie wypełnić niektórych przykazań Bożych nawet ludzie sprawiedliwi, ponieważ brak im odpowiedniej łaski”, „człowiek nie jest w stanie oprzeć się działaniu łaski wewnętrznej”, „w celu zdobycia zasługi lub kary wystarczy tylko wolność od przymusu zewnętrznego — zbędna jest wolność od wewnętrznej konieczności”, „błąd semipelagian polega na tym, iż uznawali oni konieczność łaski uprzedzającej, której jest w stanie oprzeć się ludzka wola i może być jej posłuszna”, „Chrystus umarł tylko za przeznaczonych”.

Jansenizm nie miał charakteru jednolitej doktryny; od Jansena przyjęto naukę o łasce i wolnej woli, dodając później rygorystyczne wskazania moralne. Janseniści prawie nigdy sami nie określali się tym mianem. Zwolennicy Jansena sami mienili się uczniami św. Augustyna, który ma ogromny autorytet w świecie chrześcijańskim. Dzieło Jansena spotkało się z dużym zainteresowaniem we Francji, przede wszystkim w opactwie Saint-Cyran oraz wśród cysterek z Port-Royal. Przywódcą jansenistów francuskich był Antoni Arnauld (zm. 1694 r.), który występował przeciwko częstej komunii i zachęcał do surowej praktyki pokutnej. Pod dużym wpływem jansenizmu był też wybitny francuski filozof Blaise Pascal (1623-1662), który w pracy pt. *Provincjałki* poddał krytyce obłudę i kazuistykę je-

zuitów. Uważał on, że wielu ludzi sprowadza religijność do kilku bezdusznych, formalnych gestów, bez większego znaczenia dla naszego zbawienia. Dla niego istotą nauki Jezusa Chrystusa jest wysiłek, walka z egoizmem, ascetyzm, jako najlepsza forma życia chrześcijańskiego. Jako jansenista, Pascal wszystkiego oczekuje od łaski Boga, która daje nam wiarę i zbawienie. Blaise Pascal pisał: „Łaska będzie zawsze w świecie — a także natura — tak iż jest ona ponieważ naturalna. I tak zawsze

będą na nim pelagianie i zawsze katolicy, i zawsze walka, ponieważ pierwsze narodziły tworzą jednych, a łaska wtórych narodzi tworzy drugich”. „List świętego Pawła — pisze Blaise Pascal — można zapamiętać równie dobrze, jak księgę Wergiliusza, lecz znajomość rzeczy, jaką w ten sposób nabywamy, a także jej zachowanie zależą tylko od pamięci. Aby jednak zrozumieć ów tajemny język, niezrozumiały dla tych, co są wygnani z nieba, potrzebujemy Łaski, ona jedna bowiem umożliwi pierwsze zrozumienie i jego zachowanie, sprawia, że pozostaje ono zawsze wyraźne; odnawia je bowiem nieustannie w sercu wiernych, aby było zawsze żywe, tak jak Bóg nieustannie odnawia szczęśliwość zbawionych, będącą skutkiem i następstwem Łaski, lub tak jak, wedle nauki Kościoła, Bóg Ojciec nieustannie stwarza Syna swego i zachowuje wieczystość Jego istoty, nieprzerwanie i nieskończenie wlewając weń własną substancję.

A zatem zachowanie cnoty przez wiernych — to nieustanne wlewanie w nich Łaski, a nie Łaska raz udzielona, którą zachowywaliby na zawsze. Widzimy w tym doskonale naszą nieustanną zależność od miłosierdzia Bożego, jeśli bowiem wstrzyma On ów przyptyw choćby na krótko, nie uchronimy [duszy] od uschnięcia. Łatwo można z tego wyrozumieć, że nieustannie musimy podejmować nowe wysiłki, aby sobie zaskarbić ową nieustanną nowość ducha; dawną Łaskę możemy bowiem zachować tylko wówczas, gdy musimy ją zyskać nową; w przeciwnym razie tracimy tę, którą chcieliśmy zatrzymać, podobnie jak ci, co chcąc utrzymać w zamknięciu światło, przechowują ciemności. Musimy zatem czuwać nad tym, by bez ustanku oczyszczać wewnątrz, które się bruka wciąż nowymi plamami, zachowując przy tym stare; bez mozolnego odnawiania samych siebie nie będziemy zdolni przyjąć owego nowego wina, którego nie można łać w stare dzbany”.



Rekolekcje Wielkopostne w Żaganiu i Zielonej Górze

Człowiek to istota, w której jest dobro i jest zło. Ciągłe od Boga odchodzimy, ale i ciągle do Niego wracamy. Okres Wielkiego Postu to czas na remanent naszego życia. Barwy fioletu, nastroj pokuty, rozważania o męce Pańskiej, Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa, wreszcie rekolekcje, ułatwiają nam, chrześcijanom, podjąć decyzję o powrocie do Boga.

Już etymologia słowa „rekolekcje” mówi nam, że chodzi o jakieś „zbieranie”. To tak, jakbyś rozsypał piękną i wartościową kolekcję znaczków. Teraz musisz mozolnie i cierpliwie z powrotem wkładać każdy znaczek na swoje miejsce. Rekolekcje są takim właśnie ustawianiem na nowo siebie i swoich problemów na właściwym miejscu względem Boga i bliźnich.

Wielki Post to czas rekolekcji. Nie zabrano ich również w parafiach w Żaganiu i Zielonej Górze, obsługiwanych przez księdza proboszcza Stanisława Stawowczyka. Jak Polska długa i szeroka, w każdym kościele rozlega się wzmocniony megafonami głos, nawołujący do powrotu do Boga. Na ile jednak to wołanie dociera do dzisiejszego człowieka? Czy przypadkiem nie mówi się o nawróceniu do tych, którzy tego nawrócenia właściwie nie potrzebują?

Tak się nam czasem wydaje, jak owemu ewangelicznemu synowi marnotrawnemu, że im dalej od Ojca, tym lepiej. Tym większe szczęście i pełniejsza wolność. Drogo trzeba zapłacić za to przeświadczenie. Twarda rzeczywistość życia wcześniej czy później ukaże nam bezsens takiej drogi, drogi do nikąd. Porażki, klęski, upokorzenia, frustracje podkreślą nasze błędy — jak nauczyciel w szkolnym zeszytce — czerwonym atramentem. I trzeba poprawiać źle odrobione zadanie. Dlatego trzeba nam

wszystkim zawrócić, choćby na plecach dźwigało się ciężar win. Taką ścieżyną, którą z naszych bezdroży i zaułków wracamy na drogę do Ojca, jest żal za grzechy, czyli pokuta. Szczególnie ważna w kończącym się drugim tysiącleciu chrześcijaństwa.

Św. Jan Vianney, kapłan, który całymi dniami siedział w konfesjonale i zagubionym wskazywał drogę do Ojca, powiedział: „Idąc do spowiedzi, trzeba zrozumieć, co się czyni. Można powiedzieć, że idziemy wtedy zdejmować z krzyża naszego Zbawiciela”.

Kościół w trosce o dobro swych dzieci nakazał w przykazaniu kościelnym, aby „przynajmniej raz w roku spowiadać się, i w czasie wielkanocnym Komunię św. przyjmować.” Jednak naszą ambicją powinno być jak najczęstsze spotkanie się z Chrystusem w sakramentach świętych. Ze zjednoczenia z Chrystusem mamy czerpać siłę, nadzieję i radość do trudów dnia powszedniego. Wielki Post i rekolekcje to czas szczególnej łaski Boga wobec człowieka. Tej łaski doświadczyli nasi parafianie w Żaganiu i w Zielonej Górze. Przyczynił się do tego niewątpliwie nasz gość z Bukowa Morskiego — ks. mgr Dominik Gzielo, proboszcz nadmorskiej parafii. Tegoroczny rekolekcionista serdecznie nawoływał do pokuty i sakramentalnego pojednania się z Bogiem. Dni marca tj. 21-23, były dniami szczególnego oddziaływania Ducha Świętego. Za to rzucenie ziarna Bożego na naszą Lubuską glebę, składam Księdzu Proboszczowi serdeczne słowa podziękowania. Bóg zapłać również moim parafianom za wspólną modlitwę i wspólne poszukiwanie miłosiernego Ojca.

W duchu wielkopostnej pokuty pozdrawiam Przewielebnych Księży Biskupów, Duchowieństwo i cały Lud Boży. Szczęść Boże.

Ks. S.S.

Droga krzyżowa, ks. Dominik Gzielo (Żagań)



Wierni podczas rekolekcji (Żagań)



Spowiedź św., ks. Dominik Gzielo (Zielona Góra)



Wierni podczas rekolekcji (Zielona Góra)





Wspólne zdjęcie duchowieństwa i wiernych po zakończeniu rekolekcji wielkanocnych



Dziewczynki sypiące kwiatki

Z życia Kościoła

Parafia pw. Świętej Rodziny w Łodzi

W dniu 19 stycznia br. wierni z różnych wyznań chrześcijańskich m. Łodzi wraz z przedstawicielami swych duchownych (oprócz prawosławnych) zgromadzili się w parafii polskokatolickiej pw. Świętej Rodziny na wspólne nabożeństwo o jedność chrześcijan. Uczestników tego nabożeństwa powitał miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Muchewicz, który też sprawował liturgię Mszy świętej. Kazanie wygłosił ksiądz konsenior Mariusz Werner z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Fragmenty kazania zamieszczamy na str. 6.

W nabożeństwie wzięli udział następujący duchowni:

- Ks. konsenior Mariusz Werner i ks. Marcin Undas z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego;
- Biskup Ludwik Jabłoński z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów;
- Ks. Prałat Andrzej Dąbrowski, kanclerz Kurii Arcybiskupiej Archidiecezji Łódzkiej;
- Ks. Antoni Strzelczyk i Ks. Andrzej Nadskakulski z Kościoła Polskokatolickiego;
- Brat Paweł Adriant — przewodniczący Sekcji Ekumeniczno-Liturgicznej Wyższego Seminarium OO. Franciszkanów z Łodzi-Łagiewnik;
- Ks. Józef Bartosz Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego;
- Ks. dr Henryk Elias — wykładowca dogmatyki i ekumenizmu w Seminarium Duchownym Archidiecezji Łódzkiej;
- Ks. Rektor Adam Kleszczyński z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego.

W dniach 26-28 marca br. w parafii odbyły się rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. dr Kazimierz Pikulski, proboszcz parafii polskokatolickiej w Skarżysku-Kamiennej.

Rekolekcje zakończyły się w Niedzielę Palmową.

Ks. Stanisław Muchewicz

Ks. prob. Stanisław Muchewicz w otoczeniu młodych uczestników procesji rezurekcyjnej

Fragment procesji rezurekcyjnej



Kazanie ks. Mariusza Wenera (Kościół Ewangelicko-Augsburski)



Kazanie głosi ks. konsenior Mariusz Werner
(Kościół Ewangelicko-Augsburski)

„W Samarii, przy studni Jakubowej, kobieta samarytańska rzekła do Jezusa: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jeruzalem nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest Duchem, potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i Prawdzie”.

(Ew. św. Jana 4, 20-24).

Wśród wyznawców chrześcijaństwa byli zawsze tacy, którzy nie mogli pogodzić się z myślą, że ich religia pochodzi od Żydów. Bogu jednak upodobało się wybrać lud izraelski spośród innych narodów, jemu dać zakon i swoje najwyższe objawienie z obowiązkiem głoszenia go całemu światu. Z ludu izraelskiego wyszedł jednorodzony Syn Boży, Zbawiciel świata. Zbawienie jest dziełem Bożym, a Żydzi są tylko jego pośrednikami. Religia chrześcijańska jest religią uniwersalną.

W odwiecznym szukaniu dróg, którymi człowiek mógłby się zbliżyć do Boga, Jezusowe Słowo ma wskazać właściwe drogi i na nowo uprzytomnić nam nasze powołanie.

Zwraca ono najpierw naszą myśl ku minionym czasom. Jeruzalem, Syjon — tu stała świątynia, tu było miejsce przybytku chwały Bożej, tu Bóg miał przebywać najbliżej swego ludu. A jednak tu nie było Boga w ludzkich sercach, tu Bóg był na zewnątrz, utopiony w ceremoniach i przepychu.

Gerazim — była to góra w Samarii, która dla Samarytanów była tym, czym Syjon dla Żydów. U jej podnóża znajdowała się studnia Jakubowa — miejsce rozmowy Jezusa z Samarytanką — przy której wytknął jej Pan Jezus fałsz i błąd, tkwiące u podłoża jej życia religijnego. Nie było w nim zgodności między słowami a prawdą, pozorami pobożnego życia a sercem, które duchowo było martwe. Samarytanką pewno wykonywała gorliwie czynności obrzędowe, brała udział w ceremoniach religijnych. W religijnym życiu Samarytanki nie było prawdy, nie było śladu pokuty, żalu, skruchy. Dlatego rzekł jej Pan Jezus „Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w Duchu i w Prawdzie”.

Od tych dawnych czasów moglibyśmy przejść do współczesnych. Nietrudno byłoby nam wskazać na analogie. Pan Jezus wskazuje nam dzisiaj drogi, którymi winniśmy zbliżyć się do Boga i budować z Nim nowe życie na nową przyszłość. Prawdziwa pobożność jest pobożnością żywego serca. Prawdziwa religia jest religią życia. Gdzie wargi sercu kłamią, tam się rodzą wypaczenia i fałsz, tam niebezpieczeństwa i manowce.

Każdy kult jest poszukiwaniem drogi do Boga. Wszyscy pragną mieć pewność, że idą właściwą drogą, że ich wiara otwiera im drogę do Boga, zjednuje Jego przychylność i przybliża Jego obecność. Ale gdzie jest właściwe miejsce oddawania czci Bogu: czy to, które uznają Samarytanie, czy Żydzi? Ludzie przywiązują się do miejsc i form kultu. Jednakże Chrystus oczekuje od nas czegoś więcej. Dla Niego to, co się naprawdę liczy — to uczucia i myśli, które skłaniają człowieka do oddawania czci Bogu. Prawdziwa cześć, uwielbienie Boga w Duchu i Prawdzie polega na oddaniu Mu swoich myśli, uczuć, całego życia, samego siebie. Prawdziwi czciciele Boga nie ograniczają swego uwielbienia do jakiegoś miejsca i czasu, ale wielbią Go i służą Mu zawsze i wszędzie. Bo Pan jest z nami, zawsze i wszędzie do Niego należymy, Jego uwielbiamy, Jemu służymy w Duchu i Prawdzie.

Od dwóch tysięcy lat budujemy Kościół, święte Miasto Boga, Nowe Jeruzalem, przybytek Boga z ludźmi. Nie ma już innej świątyni niż Jego Ciało, a przecież tym Ciałem jesteśmy my wszyscy — jako Jego uniwersalny Kościół. Z tej właśnie przyczyny ani na Górze Gerazim w Samarii, ani na górze Synaj w Jerozolimie nie czcimy Ojca, gdyż prawdziwi czciciele oddają Ojcu cześć w Duchu i Prawdzie. Niestety, w pokorze serc naszych wyznać musimy, że są też i tacy, którzy Chrystusa ciągle na nowo wyrzucają ze swoich serc, kiedy nienawidzą bliźnich, kiedy wywyższają się nad innych, kiedy nie realizują Jego ewangelicznych nauk i zasad. Bóg pragnie człowieka, jego pokoju i jedności, zgody i miłości, a człowiek unika Boga, Jego prawości i łaski, dobroci i życzliwości, stawiając mur podziału i nienawiści. Ale ponad tym murem i wszelką ludzką niegodziwością góruje ukrzyżowany za grzechy świata Chrystus, który jest nadzieją i jedynym ratunkiem świata, ponieważ Jego miłość mocna jest jak śmierć. Amen.

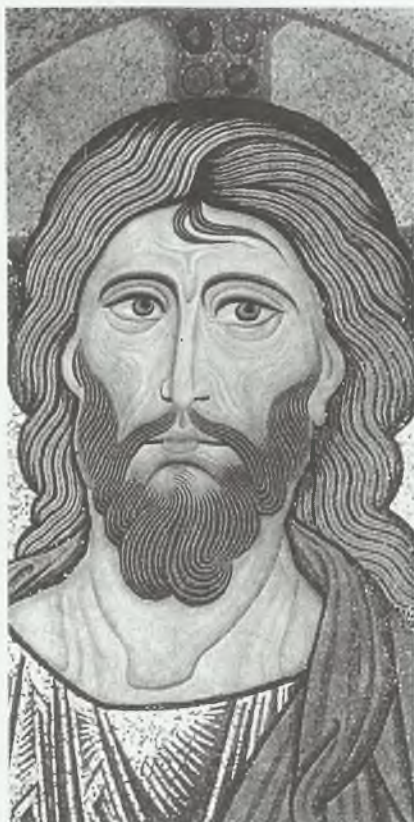
„To jest Ciało moje”

Święto Bożego Ciała, dostojne w swej treści, a także radosne w nastroju i wyrazie zewnętrznym, kieruje nasze myśli ku tajemnicy Ołtarza, tajemnicy Eucharystii, ku Wieczernikowi.

Ze szczególną troską przygotował Jezus Chrystus swoich Apostołów na moment ustanowienia Eucharystii. Zapowiedział ją już wtedy, gdy cudownie rozmnożył chleb na pustkowiu, a także w słowach: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chlebem, który Ja mu dam, to Ciało moje, które Ja oddam za żywot świata... Kto spożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny. Albowiem Ciało moje jest prawdziwie pokarmem, a Krew moja jest prawdziwie napojem” (J 6, 51-55).

Kiedy po raz pierwszy w dziejach świata Jezus wypowiedział nad chlebem i winem słowa: „To jest Ciało moje, które za was jest wydane” (Łk 22, 19) oraz „To jest Krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28) — w Wieczerniku zapanowała cisza. Milczeli Apostołowie. Milczeli zaskoczeni, zdziwieni, przejęci, a może i przerażeni wielkością wydarzenia, którego byli świadkami i uczestnikami. Usłyszeli też: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Wtedy to Kościół otrzymał zadanie uobecniania całej ofiary Wieczernika i ofiary Krzyża. Temu zadaniu Kościół pozostał wierny.

Eucharystia to dar, którego ogromu i bogactwa zazwyczaj sobie nie uświadamiamy. Dzięki władzy danej kapłanom Jezus Chrystus, ukryty pod skromną postacią chleba, jest obecny wśród nas w świecie w najbardziej rzeczywisty i doskonały sposób, choć w sposób dla nas niepojęty i niezrozumiały. Stąd też możemy po słowach konsekracyjnych chleba i wina zawołać z całym Kościołem: Oto wielka tajemnica wiary! Tajem-



nica obecności Chrystusa, tajemnica Jego dzieła zbawczego. W takim momencie „wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba, to Bóg, to Jezus mój”.

I oto Pan jest obecny. Na ołtarzu, w tabernakulum. Jest obecny w sercach ludzi przystępujących do Stołu Pańskiego. Jest obecny i wtedy, gdy śpieszy razem z kapłanem do chorego, jako rękojmnia zbawienia, życia wiecznego, bo „kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki” (J 6, 58).

I właśnie ten Pan Eucharystyczny kieruje zawsze do człowieka swoje zaproszenie, a szczególnie w tym uroczystym dniu, kiedy to wychodzi oglądać nasze miasta, wsie, ulice, domy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy strudzeni jesteście i uginacie się pod ciężarem, a ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Jezus pragnie, abyśmy się z Nim spotykali jak najczęściej.

W Eucharystii Jezus Chrystus pozostaje wśród nas, na nasze dni powszednie, które wypełnia-

ją ogromną część naszego życia i które najtrudniej jest przeżywać. Pozostał dla nas, zmęczonych, utrudzonych, niekiedy zniechęconych. On zawsze jest przy nas, by nas wesprzeć i wspomóc wielką nadzieją.

W zbawczych planach Eucharystia ma być czymś niezbędnym w życiu chrześcijańskim, tak jak niezbędna jest woda i codzienny chleb, którym żyje człowiek w spokoju i radości, w smutku i umęczeniu. Eucharystia jest takim właśnie pokarmem dla duszy.

Często jednak uważamy, że spotkanie z Jezusem Chrystusem jest sensowne i celowe tylko wtedy, gdy mamy spokojną głowę i nerwy, kiedy samym sobie wydajemy się wystarczająco porządnymi i przyzwoitymi. Tymczasem Chrystus chce, byśmy przychodzili do niego tacy, jacy jesteście, całkowicie autentyczni, kiedy właśnie nadprzyrodzona moc i pokój Chrystusowy jest nam najbardziej potrzebny. Tę myśl wyraża modlitwa mszalna z Mszy św. na Boże Ciało: „Prosimy Ciebie, Panie, użyż łaskawie pokoju, który mistycznie wyraża ofiara przez nas składana”.

Uroczystość Bożego Ciała jest dniem, w którym oddajemy Bogu cześć i chwałę. Ale tej chwały nie można ograniczać jedynie do słów, frazesów i sloganów, do pięknych, melodyjnych pieśni, czy ustrojonych ołtarzy. Ta zewnętrzna oprawa jest konieczna i ma tylko sens wówczas, jeżeli wypływa z głębokiej wiary i z naszego przywiązania do Jezusa Chrystusa.

Bóg oczekuje od nas, abyśmy oddali Mu chwałę swym życiem i czynem opartym zawsze o wiarę i miłość bliźniego.

Cześć uwielbienia, którą z taką mocą manifestujemy w dniu Bożego Ciała, niech będzie też i naszą prośbą do Pana Niebios. Pamiętajmy — Bóg słucha człowieka. To tylko człowiek czasami nie słucha, nie chce usłyszeć głosu Boga. Dlatego prosimy: „Słuchaj, Jezu, jak Cię błaga lud”.

54 rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen



W niedzielę 25 kwietnia br. w polskokatolickiej katedrze pw. Świętego Ducha w Warszawie byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen obchodzili uroczyste 54 rocznicę wyzwolenia.

Przed rozpoczęciem Liturgii przybył do świątyni poczet sztandarowy Klubu, który zajął miejsce w prezbiterium. Po odśpiewaniu wielkanocnego „widziałem wodę” i pokropieniu, rozpoczęła się Msza Święta. Ks. Marian Madziar powitał wszystkich obecnych w świątyni, z Prezesem Klubu, panem mgr. Zdzisławem Jasko na czele. Złożył też najlepsze życzenia zdrowia najstarszemu członkowi Klubu, panu Edmundowi Koppie, który w bieżącym roku kończy 93 lata. Pan Kopp jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Klubu i cieszy się dobrą kondycją — zarówno fizyczną, jak i psychiczną.

Podczas Mszy św. uczestnicy dziękowali Bogu za dar ocalenia. W tej też intencji przystąpili do Komunii świętej. Homilię do zgromadzonych wygłosił ks. Marian Madziar. Oto niektóre jej fragmenty:

„Gromadzi nas przedziwna, zbawcza Eucharystyczna Ofiara. Obok tej Ofiary Chrystusowej wspominamy dziś inną ofiarę, którą 54 lata temu złożyli nasi rodacy w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Dziś chcemy ze szczególnym szacunkiem wspomnieć tych Polaków, którzy w nieludzkich warunkach obozu koncentracyjnego oddawali swoje życie nie rezygnując z nadziei na zwycięstwo, a także objąć

modlitwą tych, którzy wówczas ocalili, choć dziś nie ma ich już wśród nas. Składamy też hołd tym wszystkim, którzy żyją; jest ich już niewiele, bo czas płynie nieubłaganie. To oni stanowią żywą historię męczeństwa, ofiary i nadziei tamtych okrutnych lat. (...).

Jesteśmy świadomi wagi i znaczenia składanego przez Was świadectwa. To Wy zapłaciliście cenę niesprawiedliwości i agresji, nienawiści i upodlenia człowieka, więc znacie ją najlepiej. Nowe pokolenia, nie znające osobiście okrucieństw wojny, nie zawsze są skore do wsłuchania się w Waszą przeszłość, chociaż to właśnie ona m.in. zapewniła im dzisiejsze spokojne życie w wolnej Ojczyźnie (...).

Dlatego dziś my składamy ofiarę — za wszystkich więźniów, słyszających na co dzień płacz i dudnienie złowieszczych pociągów, umęczonych pracą ponad ludzkie siły, głodnych i zziębniętych, za wszystkich niewinnie rozstrzelanych i zamęczonych na śmierć. Wy, byli więźniowie Sachsenhausen, przekonaliście się, jaką wartość przedstawia życie — bo patrzyliście codziennie na zaprzeczenie tej wartości: na gniew, szal, na poniżenie i upodlenie człowieka przez człowieka. Godność można było mieć tylko w sobie, w sercu — o ile star-

tracyjnego

czyło na to sił i wiary. Niezwykle trudne było w takim miejscu zachowanie honoru i wewnętrznej wolności, wiary i nadziei (...).

W modlitwie jest źródło naszego oparcia. Dziś jesteśmy tu razem, razem świętujemy kolejną rocznicę wyzwolenia obozu modlitwą. Bóg daje mądrość i oparcie wszystkim ludziom w chwilach dramatycznych, trudnych. On oświeca nasze serca i umysły, kieruje nas do tego, byśmy zachowywali pokój i dążyli do niego. Taki kapitał możemy następnym pokoleniom hojnie przekazywać jako ci, którzy wierzą niezłomnie w Bożą opatrzność i sprawiedliwość (...).

Chrystus jest z nami, bo zaufaliśmy Mu i chcemy Mu służyć. On jest naszym Dobrym Pasterzem, dba o nas i martwi się, gdy zbaczamy z drogi wiodącej do Niego. (...) Powiedział Jezus: „Przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości”. Kto potrafi okazywać serce, dawać i przyjmować miłość — takie właśnie życie „pełne obfitości” będzie miał zapewnione przez Pana. (...)”.

Po jubileuszowej Mszy Świętej wszyscy członkowie Klubu zrzeszającego byłych więźniów obozu Sachsenhausen spotkali się w podziemiach katedry na symbolicznym posiedzeniu.



Kościół — wspólnota ludzi ochrzczonych i wierzących w Jezusa Chrystusa — posiada swoją, ustanowioną przez Pana, hierarchię, w której określona została władza dana Apostołom, a sprawowana przez ich następców, biskupów.

Apostołowie i ich następcy

Termin *apostolos* (od *apostello* — posyłam) oznacza osobę posłaną, która spełnia posłannictwo osoby ważniejszej od siebie. W Nowym Testamencie słowo to występuje na określenie Dwunastu (Łk 6, 13), Pawła jako apostoła pogan (Rz 11, 13), Tymoteusza (1 Tes 2, 7) i Barnaby (1 Kor 9, 6). Chrystus powołał Apostołów i przekazał im specjalne uprawnienie, a więc ich urząd jest niepowtarzalny. Bp U. Kury napisał: „Pojęcie „Apostoł” jest początkowo (nieokreślonym jednoznacznie co do swego pochodzenia) pojęciem ramowym, wypełnianym się treścią przez ciągłe historyczno-zbawcze działanie Chrystusa, przez które (...) równocześnie stwarza On w Apostołach swój Kościół. Najpierw Chrystus powołał Dwunastu na swoich uczniów, którymi byli oni i później, jako że status uczniów był trwałą podstawą ich późniejszego Apostołatu”.

Bóg Wszechmogący postanowił, aby Jego Słowo było przekazywane wszystkim pokoleniom. Dlatego Jezus Chrystus polecił Apostołom, aby Ewangelię — którą On sam wypełnił — głosili wszystkim. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazaliśmy” (Mt 28, 19-20). Apostołowie, na wieź których Kościół został założony, „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły” — jak pisał Augustyn. Aby to posłannictwo było w Kościele zachowywane, Apostołowie zostawili biskupów jako swoich następców, „przekazując im swoje stanowisko nauczycielskie” — pisał św. Ireneusz, aby „słowo Boże rozszerzało się i rozsławiło” (2 Tes 3, 1).

W Nowym Testamencie znajdujemy świadectwo potwierdzające władzę urzędu, który Chrystus powierzył dwunastu Apostołom; Chrystus dokonał tego go, podczas Ostatniej Wieczerzy, mówiąc: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24). Autorytet Apostołów wywodzi się z faktu ukazania się Zmartwychwstałego Jezusa (1 Kor 9, 1). Apostołami są ci, którzy widzieli Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Apostołowie otrzymali władzę związywania i rozwiązywania (Mt 18, 18), władzę głoszenia Ewangelii na całym świecie (Mt 28, 19-20; Mk 16, 15) i odpuszczania grzechów (J 20, 22-23). Jest to władza nadprzyrodzona, a więc uznawana przez tych, którzy wierzą w Objawienie, zawarte w Nowym Testamencie i Tradycji Kościoła. W Nowym Testamencie czytamy o Kościele apostoelskim, ale przede wszyst-

kim o Kościele Pawłowym. Teksty te stanowią najlepsze źródło poznania posługi w Kościele apostoelskim.

Podstawy urzędu posługiwania zostały założone przez powołanie Dwunastu, którzy po Zmartwychwstaniu Jezusa stali się świadkami wystąpienia, aby głosić Ewangelię zbawienia, „pomocnikami Boga dla budowania Jego świątyni” (1 Kor 3, 9). Udzielony przez Chrystusa urząd jest diakonią, czyli służbą (zob. Dz 1, 17, 25; 21, 19; Rz 11, 13; 1 Tm 1, 12). Wszyscy, którzy pełnią urzędy w Kościele, winni naśladować Chrystusa, służyć ludowi i być gotowi — podobnie jak Pasterz — oddać za Niego swe życie (zob. J 10).

Urząd nauczycielski powstał wtedy, gdy Jezus Chrystus „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, aby mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-15). Swoim Apostołom nakazał składanie ofiary sakramentalnej, która przynosi pojednanie: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Dał im też władzę uwalniania ludzi od grzechów mocą Ducha Świętego: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22-23). Jezus Chrystus udzielił im więc uczestnictwa w swoim Kapaństwie; stworzył hierarchiczną strukturę władzy dla ustanowionego przez siebie Kościoła. Zmartwychwstały Jezus powierzył Apostołom mandat misyjny: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody (...), a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Mają oni nauczać to, co Bóg w ciągu wieków objawił dla naszego zbawienia, a co zostało zapisane na kartach Pisma Świętego.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, ustanowił dwunastu Apostołów i posłał ich, aby głosili Królestwo Boże. Apostołowie głosili Ewangelię, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka” (Rz 1, 16). W ten sposób krzewili oni Kościół aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Posłannictwo Apostołów zostało potwierdzone w dniu Zielonych Świąt (por. Dz 2, 1-1-36), zgodnie z obietnicą Bawiciela: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Apostołowie zostali obdarzeni władzą przez Syna Bożego: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto

wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16; zob. J 13, 20). Bp U. Kury pisał: „To, co oni głoszą i czynią w Jego imieniu, należy mówić i czynić tak, jakby to robił sam uwielbiony Pan, którego pełnomocnymi przedstawicielami są oni po wsze czasy i dla wszystkich narodów. Zmartwychwstały Pan — przez zesłanie Ducha Świętego, objawiającego się w Zielone Świąta — wyposażył Apostołów na ten urząd w „łaskę urzędu”, która była im potrzebna jako pasterstwo Kościoła”.

Apostołowie działają kolegialnie: wspólnie wybierają apostoła Macieja na miejsce Judasza (Dz 1, 24-26), dokonują wyboru diakonów (Dz 6, 1-7), wysyłają do Samarii Piotra i Jana, aby udzielili nowo ochrzczonym Ducha Świętego (Dz 8, 14-15). Bp U. Kury pisał: „Oprócz Apostołów w sensie jednostkowym (krąg Dwunastu i Paweł), zgodnie ze świadectwem Nowego Testamentu, byli też apostołowie w szerszym znaczeniu (Dz 14, 4; 1 Kor 12, 28; 1 Kor 15, 7; Rz 16, 7). Byli to misjonarze, którzy wprawdzie nie zostali, jak naoczni świadkowie, bezpośrednio upoważnieni przez Zmartwychwstałego, jednak na podstawie ogólnego, użyczonego im przez Boga powołania — na wzór Chrystusa, który w Hbr 3, 1 nazywany jest po prostu Apostołem — głosili spontanicznie Ewangelię”. „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą” (1 Kor 12, 27-31).

Współczesna teologia chrześcijańska niemal jednogłośnie powiada, że urząd w Kościele pierwszych wieków kształtował się stopniowo, a swoje źródła ma w pełnomocnictwie Jezusa Chrystusa.

W celu posługiwania w Kościele Chrystus ustanowił apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli (Ef 4, 11-13; Rz 12, 6-8), natomiast w listach do Tymoteusza zostało podkreślone znaczenie charyzmatu, wynikające z nałożenia rąk Apostoła (1 Tm 4, 14; 2 Tm 1, 6).

Bp Urs Kury wskazuje na to, że ostateczna decyzja Kościoła, akceptująca trzystopniowy urząd apostoelski, zapadła około roku 200 w analogiczny sposób i w podobnym znaczeniu, jak decyzja dotycząca kanonu Nowego Testamentu. W obu przypadkach Kościół, przez podjęcie decyzji opowiadającej się za jedną z sugerowanych możliwości, przyjął poznana przez wiarę decyzję Boga.

„Bóg zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi” (Ap 21, 3)

W tym roku modlitwy o jedność chrześcijan w Lublinie rozpoczęły się Mszą św., w parafii polskokatolickiej pw. Matki Bożej Wniebowziętej. W dniu 18 stycznia br., o godz. 18 do naszego kościoła przybyli wierni i duchowieństwo różnych Kościołów. Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce reprezentował ks. kanclerz Andrzej Łoś, Kościół Ewangelicko-Augsburski — ks. Roman Pracki, Starokatolicki Kościół Mariawitów — ks. Józef Zaborek, Kościół Zielonolświątkowy — pastor Marek Wótkiewicz, Kościół Rzymskokatolicki — ks. prof. Leonard Górka i ks. prof. Stanisław Koza z Instytutu Ekumenicznego KUL; władze państwowe — Józef Różański, dyrektor Wydziału do Spraw Obywatelskich.

Słowo Boże wygłosiła mgr Ewa Dąbrowa z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, parafianka parafii katedralnej w Warszawie.

„(...) Czego dziś wymaga od nas proces ekumeniczny? Odpowiedź jest dość prosta. Ekumenia żąda od nas umiejętności stawiania siebie na drugim miejscu i rozumieniu inności. Nie jest to łatwe. Często bowiem ta umiejętność pozostaje martwą literą. W działalność na rzecz jedności Kościołów włącza się bowiem jedynie wąskie grono osób. Większość z nas traktuje tę sprawę jako coś przypadkowego i przypomina sobie o jedności Kościołów w ten styczniowy tydzień.

(...) Ekumeniczny proces akceptowania inności to nie próba zawładnięcia, poddania sobie innych, ale dążenie, by zrodziła się przyjaźń, to próba stworzenia „więzów przyjaźni” i wzajemnego „potrzebowania się”. Oznacza również dążenie do stania się, w tej bogatej różnorodności, jednością. Jednością w Duchu Świętym, jednością, o której Bóg mówi już na kartach Starego Testamentu. U proroka Jeremiasza czytamy: „Wszyscy od najmniejszego do największego poznają mnie” (21, 34). Przez usta proroka Izajasza Bóg tak mówi: „Ja jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, i nie ma poza mną Boga” (44, 6). To Bóg pragnie odnowić wspólnotowego ducha między ludźmi, aby tworzyli jedność. W Księdze Ezechiela mówi On: „Wy będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem” (36, 28).

W rzeczywistości na drodze do jedności jest wiele przeszkód i trudności. W szybkim pojednaniu przeszkadza

smutne dziedzictwo przeszłości, zwłaszcza z okresu powstawania podziałów i ostrej polemiki, a nieraz nawet walki. Upředzenia wyniesione z historii, fałszywy lub jednostronny obraz innych wspólnot chrześcijańskich tkwi mocno w naszej świadomości. Ponadto nasze ludzkie ambicje wyznaniowe nie pozwalają nam spojrzeć bezstronnie na własne i na inne wyznania chrześcijańskie. Często słyszymy opinie: „Mój Kościół jest najlepszy i dlatego nie potrzebujemy rozmawiać z wyznawcami innych Kościołów. Nie interesują mnie inne Kościoły”. Niepokojem przejmuję fakt, że i dziś powstają w chrześcijaństwie nowe podziały i sekty, zachodzą wydarzenia utrudniające drogę do pojednania, jak na przykład wprowadzenie kapłaństwa kobiet we Wspólnocie Anglikańskiej. Kapłaństwa, które nie może być przyjęte przez Kościół Rzymskokatolicki, Prawosławny i Kościoły Wschodnie. Długa jest także droga usuwania różnic w wierze i ustroju Kościoła w dialogu ekumenicznym między Kościołami. (...)

Pamiętajmy, że w naszych dążeniach nie jesteśmy osamotnieni, lecz wspierani przez Chrystusa. Wszyscy bowiem jesteśmy w Nim złączeni przez chrzest św. i wiarę, wszyscy otrzymaliśmy łaskę dzieci Bożych, wszyscy uczestniczymy w zadatku Jego chwały, abyśmy „byli jedno na wzór jedności Trójcy Świętej” (J 17, 21-22). Nade wszystko posiadamy Ducha Świętego, który jest sprawcą jedności. Módlmy się zatem o wierność wezwaniu Chrystusowemu i uległość dla natchnień Ducha Świętego, byśmy w życiu naszym ukazywali wspólne, chrześcijańskie dziedzictwo. Prośmy o umocnienie nas w budowaniu prawdziwej jedności w Duchu Świętym na całym świecie. W tym styczniowym okresie, ale również na co dzień uczmy się siebie nawzajem w całej rodzinie chrześcijańskiej. Amen”.

Po Słowie Bożym herold miasta Lublina Władysław Grzyb poinformował, że Ks. Infulat został odznaczony przez Wojewodę Lubelskiego — Krzysztofa Michalskiego — Medalem w uznaniu zasług wniesionych w rozwój województwa lubelskiego. Medal wręczył, w imieniu Wojewody, dyrektor Wydziału do Spraw Obywatelskich — pan Józef Różański. W trakcie wręczenia trębacz miasta Lublina Onufry Koszarny zagrał na trąbce hejnał.

Podczas Komunii św. sopranistka należąca do chóru „Fermata” śpiewała kolędy.

Po Mszy św. Ks. Infulat otrzymał od wiernych wiązanek kwiatów. Duchowieństwo i osoby im towarzyszące przeszli na plebanie, gdzie odbyła się agapa.



W ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, w dniu 23 stycznia br., została odprawiona Msza św., w kościele akademickim KUL. Słowo Boże — na zaproszenie władz instytutu Ekumenicznego KUL — wygłosił ks. infulat Bogusław Wołyński.

„Królestwo moje nie jest z tego świata” — tak mówił Jezus przed 2 tysiącami lat. Ponieważ jest Synem Bożym, tak mówi dzisiaj do nas, tu zgromadzonych, w tym kościele akademickim, i tak będzie mówił do wszystkich aż do końca świata. Ponieważ przez chrzest święty zostaliśmy włączeni do Jego Królestwa, jesteśmy dziećmi Bożymi, jesteśmy apostołami, Jego uczniami. Uczestniczymy w modłach o jedność chrześcijan. Stajemy dzisiaj przed Wielką Tajemnicą. Tajemnicą założenia przez Chrystusa Kościoła. Tajemnicą, że On jest jego Głową. Jakże często o tym zapominamy.

Napisałem kiedyś wiersz pt. „Nogi”:

*Setki
miliony
miliardy
szły wiekami Drogą
którą jest Jezus
ale i innymi
Idźcie
szło wiekami
a będziecie mieli Życie
I szli
zdrowymi i obolałymi
Ból przerywał nawet sen nocy
Nadzieją
były przebite gwoździemi
Idźcie
nie stójcie
nie drepzczcie w miejscu
bo nie wejdziecie
do Królestwa Bożego*

Nie wolno nam dzisiaj dreptać w miejscu, bo nie wejdziemy do Królestwa Bożego. Uczestniczyłem przed dwoma miesiącami w spotkaniu ekumenicznym na KUL. Była na nim duża grupa młodych luteran z Niemiec, studenci miejscowi, duchowieństwo. Ks. prof. Celestyn Napiórkowski przedstawił rozmowy komisji lutherańsko-rzymskokatolickiej na temat usprawiedliwienia. Stwierdzono, że usprawiedliwienie jest łaską Bożą, ale potrzebny też jest udział człowieka. Ten udział też jest łaską Bożą. Żeby stwierdzić, to jedno zdanie, komisja potrzebowała 30 lat. Wtedy wstałem i powiedziałem, że ja już drugiego zdania nie doczekam. Czyż nie jest to dreptanie w miejscu? (...).

Często słyszymy też, że jedność chrześcijan nastąpi w czasie, który Bóg uzna za stosowny i będzie taka, jaką Bóg uzna za stosowną. Czyż takie stwierdzenie nie jest prowokacją wobec Boga, Bóg za nas załatwi wiele spraw. Nie śpieszmy się. To nic, że jest modlitwa Arcykapłańska, w której Chrystus prosi, woła: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”.

Świat do dnia dzisiejszego nie może uwierzyć, bo my nie wierzymy w tę modlitwę. Dalej Chrystus prosi, woła: „Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi”. Dalej prosi, woła. „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie”.

Chrystus prosi za wszystkimi ludźmi wszystkich czasów. A jak wielka odpowiedzialność spada na nas: „którzy przez ich słowo uwierzą we mnie”? Jakie my mamy dzisiaj słowo, postawę? Czy przez nas ludzie mogą uwierzyć w Chrystusa?

*„Aby wszyscy byli jedno”
prosiłeś
przed śmiercią
w dalekiej Palestynie
prosisz
przez wieki
każde dzisiaj serce
kochamy swoje Kościoły
kochamy swoje zwyczaje
kochamy siebie, Chryste,
kochamy
I dlatego nie możemy
być jedno!*

Jeżeli więcej czcimy nasz Kościół niż Chrystusa, jeżeli więcej cenimy nasze zwyczaje niż Chrystusa, jeżeli więcej cenimy siebie niż Chrystusa, jesteśmy z tego świata i nie mamy nic wspólnego z Chrystusem.



Słowo Boże głosi Ewa Dąbrowa (ChAT, Warszawa)



Od lewej: Józef Różański, przedstawiciel Wojewody Lubelskiego, ks. prof. Stanisław Koza, ks. prof. Leonard Górka (KUL, Lublin)



Pan Józef Różański wręcza Odnaczonemu medal

Chrystus mówił do Boga Ojca: „Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata”. Jeżeli jesteśmy uczniami Chrystusa, to nie jesteśmy z tego świata, musimy

mieć inne spojrzenie i inne normy życia (...).

A Ty, Bracie i Siostrzo, czy boisz się Boga i sprawiedliwie postępujesz?

A może jesteś zadowolony ze swojego życia religijnego?

Dopóki będziesz zadowolony ze swojego życia religijnego — nie będziesz twórczy, nie pogłębisz swego ducha. Zamkniesz się w swoim Kościele, stworzysz getto, a ekumenizm będziesz pisał przez „u” zamknięte. Smutek jednego Kościoła musi być smutkiem pozostałych Kościołów, radość jednego Kościoła — radością innych.

A teraz trochę wiadomości ku pokrzepieniu serc:

15.II.1992 roku na „Nabożeństwie Gojenia” w USA, które odbyło się w naszej katedrze św. Stanisława w Scranton, wymazano ekskomunikę, rzuconą na ks. Franciszka Hodura, późniejszego biskupa, twórcę polskiej i katolickiej drogi do Boga w USA, Kanadzie i Polsce.

Wtedy to padły znamienne słowa Biskupów Amerykańskich z Kościoła Rzymskokatolickiego:

„Jako rzymskokatolicy Biskupi i zaangażowani w dialog z Biskupami Polsko-Narodowo Katolickimi, chcemy wyciągnąć rękę z przyjaźnią i chrześcijańską miłością do duchowieństwa i wiernych Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. Głęboko żałujemy tych wszystkich czasów, w których wobec naszych braci i sióstr w Panu byliśmy nieważliwi i zawiniliśmy w jakikolwiek sposób. Obiecujemy, że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby te dni już nigdy nie powróciły. W tym samym duchu, który natchnął Papieża Pawła VI i Patriarchę Athenagorasa do braterskiego uścisku na Górze Oliwnej w 1964 roku, pragniemy wymazać pamięci i puścić w niepamięć zarzuty z ekskomunikacji, które stały się przeszkodą do zbliżenia w przeszłości. Chcemy objąć Biskupów, Kapłanów i wiernych Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. Mamy nadzieję i modlimy się, abyśmy mogli odłożyć na bok wszystkie aspekty polemiczne, niezgodności i niezrozumienia dzielące nas w minionych dniach. Mocno bolejemy nad tamtym smutnym rozwojem wypadków i wzajemną wrogością, która w efekcie doprowadziła do zerwania jedności eklezjalnej”.

Biskupi amerykańscy Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła oświadczyli: „Narodziny Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego nie były spowodowane różnicami w wierze, ale raczej związane były z administrowaniem dobrami parafii. Narodziny te były szczególnie bolesne, gdyż powodowały podział rodzin i przyjaciół. Obrażliwe pomówienia były rozpowszechniane po obu stronach zwalczających się grup. Mimo, że to złoczenia były bolesne, to przyjmujemy, że każda ze stron działała w dobrej wierze i była przekonana, że wypełnia wolę Bożą”.

W Polsce dialog ekumeniczny między naszymi Kościołami rozpoczął się 10 lutego 1998 r. Odbyły się już

4 rozmowy. Komunikat amerykański z 1997 roku mówi:

„Istotą dążeń nie jest powrót lub podporządkowanie, lecz wzajemne uznanie się jako siostrzanych kościołów w pełnej komunii, zjednoczenie w tej samej wierze i sakramentach przy całkowitym respektowaniu własnej tożsamości”.

Parafia lubelska od 1987 r. wydaje medale ukazujące życie parafii i Kościoła. Do 1998 r. wydano 10 medali, które znajdują się w Muzeum Lubelskim na Zamku i w Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu. W ubiegłym roku wydaliśmy, z racji 100 rocznicy rzuce-

nia ekskomunikacji, medal X — zatytułowany „Ekskomunikacja (1898) — Wymazanie ekskomunikacji (1992)”. Medal ten został ofiarowany Jego Świątobliwości Papieżowi Janowi Pawłowi II na ręce Nuncjusza Apostolskiego, ks. arcybiskupa Józefa Kowalczyka, przez delegację parafii w dniu 23 listopada 1998 roku. Dołączony oprawiony tekst stwierdza między innymi: „... Przekazując ten Medal mamy głęboką świadomość, że bez osobistego zaangażowania się Jego Świątobliwości nie byłoby dialogu między naszymi Ko-

cd. na str. 16



Ks. Inf. Bogusław Wołyński głosi Słowo Boże w kościele akademickim KUL



Podczas Mszy św. Instytutowi Ekumenicznemu, na ręce ks. prof. dr. hab. Wacława Hryniewicza, Ks. Inf. wręczył medal „Ekskomunikacja (1898) — Wymazanie ekskomunikacji (1992)”. Jest to dziesiąty medal parafialny. Awers przedstawia ks. Franciszka Hodura, zaś rewers — Papieża Jana Pawła II, dzięki któremu nastąpiło w 1992 r. „Nabożeństwo Gojenia” i wymazanie ekskomunikacji

STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

Informator dla kandydatów na rok akademicki 1999/2000

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest państwową, ekumeniczną wyższą szkołą teologiczną. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie uczelnią teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak na innych uczelniach, stypendium państwowe.

ChAT, jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej oraz pedagogiki szkolnej i korekcyjnej. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne). Ponadto, tylko w formie stacjonarnej, wprowadza się od najbliższego roku akademickiego 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki.

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII EWANGELICKIEJ, PRAWOSŁAWNEJ I STAROKATOLICKIEJ

Studia trwają pięć lat (10 semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studia przygotowują do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej i państwowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi, poradnictwem pastoralnym itp. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU

PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ I KO- REKCYJNEJ

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej i korekcyjnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę zarówno w kościelnych jak i świeckich instytucjach edukacyjnych.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGI- STERSKIE W ZAKRESIE PEDA- GOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI

Studia trwają cztery lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej. Istnieją tylko w formie stacjonarnej.

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Na studia teologiczne (w trybie zaocznym, jak i stacjonarnym) obowiązują identyczne zasady przyjęć. Podstawą do przyjęcia na studia są pozytywne wyniki egzaminów wstępnych. Egzaminy obejmują:

- literaturę polską (pisemny),
- język obcy (pisemny, test),
- rozmowę kwalifikacyjną w zakresie elementów literatury polskiej, historii Polski i powszechnej oraz wiedzy konfesyjnej.

Podstawą przyjęć na licencjackie studia zawodowe jest rozmowa kwalifikacyjna, oparta na znajomości wcześniej podanych lektur. Jej zadaniem jest określenie predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz ogólna ocena przygotowania intelektualnego. W szczególności ocenie podlega ogólne przygotowanie humanistyczne, orientacja w zagadnieniach organizacyjnych i prawnych związanych z kierunkiem studiów oraz wiedza konfesyjna.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki jest dyplom licencjacki.

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe w roku akademickim 1999/2000 składają dokumenty do 21 czerwca 1999 r. Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów upływa 24 września 1999 r.

Egzaminy wstępne na studia magisterskie na kierunku teologia odbędą się 1 i 2 lipca, natomiast rozmowa kwalifikacyjna na wyższe studia zawodowe (licencjackie) — 1 lipca. Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia standardowych dokumentów (podanie-kwestionariusz kandydata o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości, wypis z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopia stron z adnotacjami, orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i zawodu). Kandydaci na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia muszą przedstawić ponadto pismo polecające ze swojego Kościoła. Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną w przypadku przyjęć bez egzaminów wstępnych) ustala się na 50 zł.

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się 13 i 14 września 1999 r.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 7,20 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 66/99.

Rekolekcje wielkopostne — Kotłów

W dniach 17, 18 i 19 marca br. w parafii polskokatolickiej w Kotłowie zostały przeprowadzone rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży naszej społeczności. W tych dniach w dolnej kaplicy kościoła w Kotłowie zgromadziła się znaczna część naszych parafian w wieku 13-18 lat. Rekolekcje prowadził ks. proboszcz Zdzisław Jankowski. W każdym dniu na naukach rekolekcyjnych gromadziła się ponad 220-osobowa grupa dzieci i młodzieży. Rekolekcje zakończyła spowiedź i uroczyste przystąpienie do Stołu Pańskiego, dokładnie w dzień parafialnego święta św. Józefa.

Tegoroczne rekolekcje należy zaliczyć do udanych. Potwierdziły one fakt przywiązania dzieci i młodzieży do parafialnej wspólnoty, ukształtowanego na lekcjach katechezy. Cykl pracy katechetycznej w parafii w Kotłowie, ze względu na jej sposób realizacji, jest dość nietypowy. Międzyszkolny Punkt Katechetyczny, zarejestrowany przy parafii i podporządkowany dyrektorowi szkoły podstawowej w Strzyżewie, gromadzi dzieci szkół podstawowych oraz absolwentów tych szkół z miejscowości: Kotłów, Biskupice Zabaryczne, Przygodziczki, Chynowa, Mikstat i Strzyżew. Zajęcia odbywają się jedynie w Szkole Podstawowej w Strzyżewie, której dyrektorem jest pan mgr Jacek Nentwich. Kieruje on całością prac katechetycznych od strony organizacyjnej, a współpraca z nim układa się wzorowo. Podobnie bez zastrzeżeń współpracuje z nami pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Biskupicach Zabarycznych, chociaż ta grupa dzieci i młodzieży — ze względów organizacyjnych — pobiera naukę religii w sali katechetycznej na plebanii w Kotłowie. Tak w jednej, jak i w drugiej szkole stanowimy większość wyznaniową, co w znacznym stopniu ułatwia nam pracę.

Wprowadzana reforma szkolnictwa ten stan rzeczy trochę skomplikuje, trzeba będzie zabezpieczyć kadrowo gimnazja w Mikstacie i Sieroszewicach. Mamy jednak nadzieję, że z pomocą Bożą i życzliwych osób sprostamy nowemu wyzwaniu, tym bardziej, że do pracy dopinguje nas 321-osobowa grupa dzieci i młodzieży, czekająca na spotkania z Bogiem na lekcjach katechezy.

Do spotkania na przyszłorocznych rekolekcjach!

Ks. Mikołaj Skłodowski



Widok ogólny dolnego kościoła w czasie rekolekcji, w centrum — ks. Z. Jankowski, tegoroczny rekolekcjonista



Na nauki rekolekcyjne przybyła do dolnego kościoła ok. 220-osobowa grupa dzieci i młodzieży

cd. ze str. 13

ściołami w USA i w Polsce oraz „Nabożeństwa Gojenia” w 1992 roku.

Mamy głęboką wiarę i nadzieję, że jako siostrzane Kościoły spotkamy się przy wspólnym Stole Eucharystycznym”.

31 maja 1997 roku, we Wrocławiu, podczas 46 Kongresu Eucharystycznego Papież Jan Paweł II wołał:

„Tu, na tym miejscu, pragnę powiedzieć, nie wystarczy tolerancja! Nie wystarczy wzajemna akceptacja. Jezus Chrystus, Ten, który jest i który przychodzi, oczekuje od nas czytelnego znaku jedności, oczekuje wspólnego świadectwa”.

A więc tolerancję, akceptację mamy już za sobą. Muszą zjawić się czytelne znaki jedności, wspólne świadectwo. Stajemy u progu nowego, III Tysiąclecia. Każdy z Kościołów powinien zrobić rachunek sumienia. Wszyscy wierni powinni uklęknąć i bić się w piersi, mówiąc: moja wina, ale wina także moich ojców, dziadków. Panie wybacz! I nowym sercem, nowym spojrzeniem trzeba ogarnąć Braci i Siostry idące do tego samego Boga, choć różnymi drogami.

Kiedy stanę przed Bogiem, będę zdziwiony, że aż tylu jest, będę zdziwiony, że aż tylu nie ma.

Będę zdziwiony, że ja jestem.

Kościoły

*Różne są —
muruwane,
drewniane,
betonowe
wewnątrz
bogate i skromne
duże, ogromne
i małe
ale*

*najważniejsze —
żeby były
Betelejemskie*

Życzę Wam wszystkim, Braciom i Siostram, a także sobie, żebyście byli w kościołach betlejemskich. Amen”.